

Katowice, dnia 27 września 2023 r.

Prof. dr hab. Jacek Barcik
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Śląskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej
Mgr Stefanii Kolarz
pt. „*Status międzynarodoprawny państwa de facto*”,
Wrocław 2023, ss. 449,

przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Krzysztofa Wójtowicza

I. Ocena wyboru tematu i tytułu rozprawy

Problematyka związana ze statusem parapaństw jest przedmiotem obszernych, udokumentowanych publikacyjnie, badań. Nie jest ona nowa w piśmiennictwie prawnomiędzynarodowym i mimo pozornego wrażenia zwiększającej się atrakcyjności tematycznej po Zimnej Wojnie, przejawiała się ona w praktyce międzynarodowej, a w konsekwencji w specjalistycznej literaturze, znacznie wcześniej (tytułem przykładu jedynie, można wymienić Katangę i Biafrę w latach sześćdziesiątych zeszłego stulecia, czy też południowoafrykańskie bantustany tworzone dekadę później). Dotychczasowe publikacje skupiają się jednak zazwyczaj na pewnym wycinku problematyki, np. kwestii podmiotowości prawnomiędzynarodowej, statusu ludności, kontroli nad terytorium, bądź też przyjmują perspektywę ograniczoną do studium konkretnego przypadku (np. Cypru Płn., Somalilandu). Brakuje natomiast publikacji, które, bazując na dotychczasowych ustaleniach nauki i zarazem porządkując je, ujmowałyby problematykę uniwersalnie, tak by uzyskane badawczo wnioski mogły być aplikowane ogólnie do kategorii umownie zwanej przez Doktorantkę „państwami de facto”, a nie jedynie do wybranych przykładów takich państw. Recenzowana rozprawa doktorska przyjmuje właśnie taką szeroką, uniwersalną optykę badawczą, co przydaje wybranemu tematowi cech oryginalności.

Samo sformułowanie tytułu rozprawy jest poprawne. Pozostaje zwięzłe, a zarazem semantycznie wyczerpujące. Odwołuje się do substratu pojęcia „status”, którego rozumienia Doktorantka wprawdzie nie wyjaśnia we Wstępie do rozprawy, ale które może być łatwo dekodowane z jej struktury, tj. przyjętego sposobu prezentacji treści. Jałowe pozostają ewentualne rozważania, czy bardziej precyzyjne byłoby sformułowanie „status prawnomiędzynarodowy”, aniżeli „status międzynarodowoprawny”, tak jak to czyni Doktorantka – oba ujęcia są według mnie poprawne. Kwestia nazewnictwa, tj. posługiwania się określeniem „państwa de facto” zostanie podniesiona w kolejnym punkcie recenzji. Jedyna uwaga wiążąca się ze sformułowaniem tematu rozprawy dotyczy użytej liczby. Doktorantka pisze o statusie „państwa de facto”, zatem liczba pojedyncza, podczas gdy formułując hipotezę badawczą rozprawy (s. 16) odnosi ją do „państw de facto” (liczba mn.). Dla zachowania spójności właściwsze byłoby użycie w tytule liczby mnogiej. Jest to jednak uwaga drobniejszej natury, nie zmieniająca faktu, że tytuł rozprawy został ujęty prawidłowo.

II. Problem naukowy, cel badań, hipoteza rozprawy, metody badawcze

Problem naukowy i cel badań. Ustawowym wymogiem stawianym przed rozprawami doktorskimi jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego” (art. 187 ust. 2 ustawy z 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce). Konieczne jest zatem: po pierwsze zidentyfikowanie problemu naukowego przez doktorantka/ę; po drugie postawienie hipotezy i pytań badawczych związanych ze sformułowaniem problemem naukowym, wreszcie; po trzecie, weryfikacja hipotezy i pytań badawczych za pomocą metod badawczych przyjmowanych w ramach danej dyscypliny naukowej. Umiejętna realizacja tych trzech etapów badawczych świadczy o jakości warsztatu naukowego doktoranta/ki, ew. o brakach w tym warsztacie. W przypadku recenzowanej rozprawy doktorskiej identyfikacja problemu badawczego następuje przez wskazanie celów dysertacji. Jak stwierdza Autorka (s. 18): „Celem niniejszej pracy jest więc również zejście z pewnych utartych ścieżek myślowych i analiza sytuacji państw de facto z innej perspektywy; badanie ich przypadków ma bowiem prowadzić do wyciągnięcia pewnych ogólnych wniosków na temat ich statusu prawnego. Choć punktem wyjścia jest prawo międzynarodowe, w pracy niejednokrotnie pojawiają się też odniesienia do prawa krajowego (państwa macierzystego, patrona), lokalnego

(samozwańczych republik) i faktycznej sytuacji w państwach de facto, ponieważ są one ze sobą nierozłącznie związane; praktyka międzynarodowa w znaczący sposób wpływa na kształt sytuacji wewnętrznej, a ona oddziałuje zaś na sytuację międzynarodową.”. Choć stwierdzenie o „zejściu z utartych ścieżek myślowych” można traktować jako zapowiedź refleksji intelektualnej, jaka ma się wiązać z rozprawą, to cel ten należałoby sformułować konkretniej. Co rozumie bowiem Doktorantka pod tym określeniem? Tym bardziej, że podkreśla Ona, że analiza państw de facto będzie prowadzona „z innej perspektywy”. Nie wskazuje jednak jakiej, co należało sprecyzować. Pewną pomocą może tu służyć odwołanie się do interdyscyplinarnego charakteru rozprawy, która obok materii prawnej obficie czerpie z dorobku subdyscypliny nauk politycznych, jaką pozostają stosunki międzynarodowe. Ową interdyscyplinarność rozprawy uważam za jej niewątpliwą zaletę. Podkreślić należy, że, obok wartości teoretycznej rozprawy charakterystycznej dla badań podstawowych, Doktorantka uwypukla także użyteczny jej aspekt (s. 13: „Podejmowanie badań nad państwowością de facto jest więc potrzebne z wielu powodów. Tak długo, jak w prawie międzynarodowym nie zostanie opracowane spójne podejście do roszczeń secesjonistycznych, odpowiedź na nie pozostanie w sferze polityki, a zatem uzależnione od partykularnych i zmiennych w czasie interesów”). Tym samym wpisuje się znakomicie w funkcje pomocnicze nauki prawa międzynarodowego, jakie stawia przed nią art. 38 ust. 1 lit. d Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Tytułowe ujęcie tematu rozprawy doznaje ograniczenia we Wstępie. Doktorantka zawęży bowiem (s. 17) obszar badawczy do czterech przypadków wybranych „państw de facto”: Abchazji, Osetii Południowej, Górskiego Karabachu, Naddniestrza. Metodologicznie jest to zabieg dopuszczalny i często stosowany, pozwala bowiem zachować spójność tytułu rozprawy bez jego nadmiernego rozszerzania. Rodzą się tu jednak dwa pytania: po pierwsze, o kryteria doboru parapaństw do analizy? Doktorantka deklaruje we Wstępie, że „Są to przypadki najbardziej między sobą porównywalne z racji podobnej genezy i uwarunkowań geopolitycznych”, jednak na dalszych stronach rozprawy podkreśla ich odmienną (ss. 357, 404 – „Jednocześnie omówione państwa de facto w znacznym stopniu się od siebie różnią”). W związku z tym wyłania się drugie, istotniejsze pytanie, czy przy selekcji przykładów ograniczonych terytorialnie jedynie do obszaru poradzieckiego i w dodatku różniących

się do siebie, możliwe jest wysuwanie wniosków ogólnych dotyczących in gremio „państw de facto”? Moim zdaniem nie jest to możliwe, zaś wnioski wypływające z rozprawy mogą być odnoszone wyłącznie do wybranej grupy parapaństw, nie zaś do innych, specyficznych ich przykładów spotykanych w praktyce międzynarodowej.

Doktorantka używa określenia „państwa de facto”. Słusznie odnotowuje (s. 43), że raz i ono prawnika zajmującego się prawem międzynarodowym, ponieważ pozbawione jest cechy pewności pojęciowej, do której uzyskania powinna dążyć nauka prawa przy opisie komentowanego zjawiska. Doktorantka kompetentnie rozważa jednak (s. 43-48) alternatywne określenia, dochodząc jednak do wniosku, że „pojęcie „państwo de facto” wydaje się być najmniej kontrowersyjne, jako najbardziej adekwatne i neutralne, tudzież najmniej ocenne czy negatywnie zabarwione (...)”. Przyjęte raz określenie, Doktorantka konsekwentnie i spójnie stosuje w całej rozprawie. Rozumiem argumentację stojącą za takim wyborem, choć bliższe jest mi określenie „parapaństwo”. Jednoznacznie plasuje ono omawiane zjawisko poza obszarem języka prawnego, pozwalając na wyraźne odróżnienie z pojęciem państwa, będącym elementem tego metajęzyka. Zarazem zbędna jest m. obawa przed negatywnym ładunkiem emocjonalnym, jakie niesie to pojęcie – konotacje treściowe w tym przypadku mają charakter subiektywny. Ostatecznie, względy logiczne przemawiają przeciwko określeniu „państwo de facto”. Zostało ono bowiem wymyślone dla odróżnienia od właściwego „państwa de iure” – pełnoprawnego podmiotu systemu prawa międzynarodowego. Tylko, że każde „państwo” w rozumieniu siatki pojęciowej prawa międzynarodowego, obok naddatku prawnego jest także bytem realnym, tworem faktycznym, a zatem pojęcia „państwa de iure” i „państwa de facto” zbytnio zachodzą na siebie pojęciowo, czyniąc ich odróżnianie mniej przejrzystym.

Hipoteza rozprawy została sformułowana na s. 16 rozprawy i opiera się na stwierdzeniu, że „aktualny kształt prawa międzynarodowego umożliwia tworzenie państw de facto, ale utrudnia ich funkcjonowanie i rozwój do formy państwa de iure – pełnoprawnego podmiotu prawa międzynarodowego, zaś państwa de facto w rzeczywistości już posiadają pewne zręby podmiotowości prawnomiędzynarodowej, choć jej zakres jest ograniczony w stosunku do tej posiadanej przez państwa, a jego granice niedookreślone”. Zasadniczo tak sformułowane twierdzenie jest ujęte prawidłowo i spełnia wymogi stawiane hipotezom naukowym, tj. cechuje się (za: J.

Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice, 2005, s. 53): a) elementem nowości; b) ogólnością; c) jasnością pojęciową, nie zawiera bowiem zasadniczo terminów, które mogłyby budzić zastrzeżenia co do ich klarowności – pewną wątpliwość budzą tu jednak określenia: „kształt prawa międzynarodowego” (właściwsze byłoby: stan rozwoju) i „zręby podmiotowości prawnomiędzynarodowej” (właściwsze byłoby: atrybuty podmiotowości prawnomiędzynarodowej); d) niesprzecznością wewnętrzną, gdyż nie zawiera zdań które wykluczałyby się wzajemnie; e) empiryczną sprawdzalnością, co zresztą Doktorantka udowadnia poddając weryfikacji postawioną hipotezę; f) nie jest ani tautologią, ani banałem. Autorka poddaje hipotezę procesowi testowania, zaś wyniki badań świadczą o jej confirmowaniu, czego jednak Doktorantka nie odnotowuje we Wnioskach rozprawy (ss. 400-407). Odnosi się w nich natomiast szeroko (ss. 400 i n.) do „odpowiedzi na postawione we wstępie tej pracy pytanie badawcze o to jak państwa de facto wpisują się w ramy prawa międzynarodowego”. Wydaje się, że Doktorantka zdaje się tu utożsamiać pytanie badawcze z hipotezą rozprawy, jednak nie są one sformułowane identycznie.

Metody badawcze. Postawioną hipotezę Doktorantka weryfikuje za pomocą trzech, zamiennie stosowanych metod badawczych, tj. historycznej (historyczno-prawnej), dogmatycznej (dogmatyczno-prawnej) i porównawczej (prawno-porównawcza). Poszczególne metody są stosowane z różną intensywnością w poszczególnych częściach rozprawy. Autorka deklaruje także (s. 18) konieczność „szerokiego odwołania do wiedzy i wniosków przedstawicieli innych nauk. (...) By zmiękczyć niedoskonałości badań prowadzonych w oparciu o ściśle prawnicze wnioskowanie, niniejsza praca czerpie więc również z dorobku nauk o polityce i stosunków międzynarodowych”.

III. Struktura rozprawy

Licząca 449 stron dysertacja obejmuje pięć powiązanych ze sobą logicznie rozdziałów poprzedzonych Wstępem i zamkniętych Wnioskami. Struktura rozprawy jest przemyślana, umiejętnie dobrana, sprzyjająca osiągnięciu założonych celów badawczych. Doktorantka zdecydowała się oprzeć zasadniczy podział pracy na przyjmowanym w nauce (i potwierdzonym w art. 1 regionalnej konwencji z Montevideo o prawach i obowiązkach państw z 1933 r.) wyszczególnieniu

podstawowych atrybutów państwa. Dla potrzeb badawczych dodała do niego jednak dodatkowe elementy.

Rozdział 1 („*Państwo de facto a krąg podmiotów prawa międzynarodowego*”) ma charakter wprowadzający, a zarazem porządkujący dalsze wywody. Autorka definiuje w nim państwo, a także tym państwo de facto i odróżnia je od innych podmiotów prawa międzynarodowego i uczestników stosunków międzynarodowych. Znaczną uwagę poświęcono zagadnieniu podmiotowości prawnomiędzynarodowej, wyszczególniono także, co zasługuje na aprobatę, w odrębnym podrozdziale (1.1.3) suwerenność jako cechę wyróżniającą państwo. Interesująco naszkicowano ewolucję pojęcia suwerenności, wspominając także o koncepcji *earned sovereignty*. Autorka rozważa możliwości jej zastosowania, tak z perspektywy interesów samych państw de facto, jak i społeczności międzynarodowej. Niektóre z wywodów są zbędne z perspektywy celów badawczych (np. obszerne, choć odtwórcze charakteryzowanie instytucji strony wojującej, czy też powstańców – s. 66 i n.). Ponieważ powstawanie państwa jest nade wszystko pozaprawnym procesem faktycznym, stąd w rozdziale 1 postulowałbym odniesienie się (umieszczenie w odrębnym podrozdziale w razie publikacji rozprawy) do problematyki budowy państwa, rozumianej jako całokształt działań związanych z tworzeniem instytucji państwa oraz jego zdolności rozwojowych. Budowa państwa może być rozumiana zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i, współcześnie coraz częściej, w zewnętrznym związanym z pomocą ze strony społeczności międzynarodowej na rzecz nowo powstającego państwa (*państwo in spe*). Aspekt ten jest częściowo poruszany przez Doktorantkę m.in. w kontekście zasady nieingerencji w sprawy wewnętrzne państw (w tym przypadku tzw. państw macierzystych), będącej zasadą ONZ ujętą w art. 2 ust. 7 Karty NZ. Podzielałam pogląd Doktorantki (s. 42) o całkowicie odmiennych wnioskach dotyczących możliwości kwalifikowania separatystycznych republik jako państw, w zależności od przyjętej perspektywy – bądź to bazującej na kryteriach prawnomiędzynarodowych, bądź też wynikającej z nauk o polityce. Niewątpliwie następuje tu rozejście się prawa i polityki, co zresztą formalnie potwierdza podział na obiektywne i subiektywne kryteria uznania nowego państwa.

Rozdział 2 („*Państwo de facto a rzeczywista władza*”) koncentruje się na atrybucie państwa, jakim jest efektywna, rzeczywista władza. Jest to podstawowy

warunek uznania nowego tworu. Doktorantka zajmuje się tutaj takimi kwestiami jak m.in. próba ustalenia momentu powstania państwa i legalności jego powstania (Doktorantka bardzo trafnie zauważa – s. 114: „można stwierdzić, że analiza współczesnych przypadków tworzenia państw przemawia za przyjęciem, że choć istnienie państwa nie powinno być badane z punktu widzenia legalności, proces jego powstania jest oceniany w świetle prawa międzynarodowego. Gdyby bowiem o skutecznym utworzeniu państwa decydowały wyłącznie względy natury praktycznej, przy założeniu efektywności władz samowładnych republik, powinny być one pełnoprawnymi podmiotami prawa międzynarodowego”), a także legitymizacji władz państwa de facto. Zajęcie się przez Doktorantkę tym ostatnim zagadnieniem oceniam niezwykle pozytywnie, gdyż zasadniczym elementem udanej budowy państwa jest kwestia legitymizacji jego władz. To ona, bardziej nawet niż inne elementy składające się na potencjał nowo powstałego tworu, jest kluczowa dla jego przetrwania. W rozdziale pojawiają się dwie kwestie, o których wyjaśnienie/doprecyzowanie poproszę Doktorantkę w toku obrony doktorskiej:

- na s. 104, omawiając zagadnienie charakteru prawnego uznania państw, Doktorantka stwierdza: „Górski Karabach nie został na chwilę obecną uznany przez żadne państwo. Niemniej, spośród pozostałych państw de facto wyróżnia się szerokim uznaniem na niższych szczeblach, np. niektóre stany USA (m.in. Rhode Island, Kalifornię)”. Biorąc pod uwagę fakt, że Konstytucja USA nie gwarantuje stanom prawa do samodzielnego prowadzenia polityki zagranicznej, o jakim „uznaniu” pisze tutaj Doktorantka? Ponieważ, jak sama zauważa, nie jest to uznanie w rozumieniu prawa międzynarodowego, być może używanie w tym kontekście terminu „uznanie” nie jest właściwe? Jakie są przejawy i formy tego uznania i czy pociągają/ły za sobą konsekwencje faktyczne i prawne?

- na s. 106 rozprawy pojawia się stwierdzenie: „społeczność międzynarodowa kładzie nacisk na uniknięcie sytuacji dorozumianego uznania tych separatystycznych republik, mimo że w przypadku omawianych państw de facto nie istnieje wprowadzony rezolucją RB ONZ obowiązek nieuznawania, choć można go ewentualnie wywodzić z soft law”. Na s. 100 przytacza natomiast niektóre akty, które mogą być podstawą do takiego twierdzenia. Wyłania się tu jednak pytanie, czy zdaniem Doktorantki akty soft law mogą być rzeczywiście podstawą do wywodzenia twardego obowiązku dla państw

w kontekście zakazu uznania? Jeśli tak, to jak rozumie ona pojęcie aktów soft law i co zalicza do katalogu aktów miękkiego prawa, z których może być wywodzony stosowny obowiązek (np. czy odnosi je jedynie do niewiążących prawnie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, czy także Zgromadzenia Ogólnego ONZ, ew. uchwał organizacji regionalnych – zob. np. Wytyczne dotyczące uznania nowych państw w Europie Wschodniej i Związku Radzieckim przyjęte przez EWG i Państwa Członkowskie, 16.12.1991 r.). Czy, zdaniem Doktorantki, istnieją jakiekolwiek prawne konsekwencje zlekceważenia obowiązku zakazu uznania wynikającego z aktów o charakterze soft law? I wreszcie, czy podziela Doktorantka wyrażany niekiedy w literaturze pogląd (głównie przez zwolenników konstytutywnej teorii uznania), że stosunkowo szerokie uznanie danego tworu (w wymiarze kwalifikowanym obejmujące co najmniej 1/3 państw – członków społeczności międzynarodowej) powinno być podstawowym argumentem do stwierdzenia posiadania państwowości przez nowo uznawany twór?

Rozdział 3 („*Państwo de facto a zwierzchnictwo terytorialne*”) łączy w sobie wątki prawnomiędzynarodowe z wynikającymi z aktów prawa wewnętrznego. Obok zagadnień związanych z ograniczeniem zwierzchnictwa terytorialnego, omawiana jest kwestia posiadania tytułu do terytorium i „granic” państw de facto (Doktorantka słusznie stosuje tu cudzysłów). Zwraca uwagę kompetentne, szczegółowe omówienie historycznych roszczeń do terytorium w odniesieniu do każdego z czterech omawianych przypadków państw de facto. Naszkicowany jest fundamentalny problem poszanowania zasady integralności terytorialnej państw macierzystych w zderzeniu z (omawianą w kolejnym rozdziale rozprawy) zasadą prawa do samostanowienia. Autorka uznaje możliwość naruszenia integralności terytorialnej tzw. państw macierzystych (s. 199), „jednakże nie przez działanie samych separatystów, co nielegalną w świetle prawa międzynarodowego pomoc patrona” (odpowiednio Rosji lub Armenii w omawianych przypadkach). W kontekście przebiegu granic wspomina o zasadzie uti possidetis, której przyznaje znaczenie pomocnicze – s. 179-180 – na marginesie można zapytać, czy i jaką rolę dla tej zasady widziałaby Doktorantka w omawianych przypadkach czterech państw de facto? Cenne, i wymykające się podziałowi na prawo publiczne i prywatne, są rozważania Doktorantki dotyczące jurysdykcji sądów krajowych na obszarze państw de facto. Cytuje orzecznictwo sądów krajowych, ale także, co jest dodatkowym

walorem rozprawy, odwołuje się szeroko do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Rozdział IV („*Państwo de facto a zwierzchnictwo personalne*”) zajmuje się takimi kwestiami, jak: „obywatelstwo” państw de facto, możliwość kwalifikowania ludności parapaństw jako apatrydów, ew. przedstawicieli mniejszości, co z kolei rodzi wątek rozważań związany z zasadą prawa do samostanowienia. Szeroko rozważane jest istnienie prawa do secesji i jego warunków. Wreszcie, Doktorantka przedstawia problematykę związaną z przeprowadzaniem czynności z zakresu stanu cywilnego przed organami państwa de facto i rejestrację osób prawnych oraz prowadzenie działalności gospodarczej w parapaństwach.

Rozdział V („*Państwo de facto a stosunki międzynarodowe*”) prezentuje problematykę w ujęciu trzech atrybutów podmiotowości prawnomiędzynarodowej: *ius tractatum*, *ius legationis*, *ius standi*. Autorka zdecydowała się także na zawarcie dodatkowego podrozdziału dotyczącego państw de facto w obliczu wyzwań współczesnego świata. Wyzwania (Covid 19; agresja rosyjska na Ukrainę) są dobrane wycinkowo, stanowią jednak interesujący przyczynek do szerszej dyskusji nt. paradygmatu prawa międzynarodowego i jego zdolności do rozwiązywania globalnych problemów.

IV. Warsztat naukowy

Lektura rozprawy wiąże się z dużą przyjemnością intelektualną, gdyż Doktorantka prowadzi wywód, rozumiany jako logicznie spójny tok argumentacji. Poszczególne jego elementy są wywodzone bezpośrednio z zarysowanych uprzednio przez Doktorantkę przesłanek i prowadzą do kolejnych zagadnień badawczych wyłaniających się w toku badań. Nie ma tutaj rwanego, przerywanego toku narracji, co niekiedy się zdarza w rozprawach naukowych, zwłaszcza, jeśli poszczególne ich części były pisane w różnych okresach aktywności naukowej autora/ki.

Doktorantka umiejętnie stosuje metody naukowe, przy czym podejście analityczne zdaje się przeważać nad syntezą. Preferowana jest myślenie indukcyjne nad dedukcyjnym. Wynika to nie z braku umiejętności warsztatowych Autorki (lektura rozprawy jednoznacznie pozwala stwierdzić, że takowe posiada), co z, wspomnianego już powyżej w recenzji, interdyscyplinarnego charakteru dysertacji. Wprowadzenie

materii właściwej dla stosunków międzynarodowych – niezbędne przy omawianym temacie – utrudnia jednak wyciąganie wniosków natury prawnej. Muszą one liczyć się z realiami praktyki międzynarodowej. pamiętając, że prawo międzynarodowe nie jest bytem samoistnym, a pełni funkcję służebną i porządkującą wobec porządku międzynarodowego. Stwierdziwszy to jednak, należy zawsze pamiętać, że rolą nauki prawa (w tym prawa międzynarodowego) jest wyciąganie wniosków i stawianie postulatów optymalizujących, bez oglądania się na możliwości ich praktycznej realizacji. Z satysfakcją odnotowuję, że Doktorantka podążyła tym tropem, co wskazuje, że zdaje Ona sobie w pełni sprawę z roli nauki prawa. We Wnioskach rozprawy (ss. 400-407) formułuje bowiem kilka interesujących postulatów, którym warto byłoby w przyszłości poświęcić odrębne seminaria naukowe, nie wspominając o dedykowanym im publikacjom. Postuluje bowiem (s. 406-407), by wobec państw de facto (które Autorka określa tu mianem jednostek geopolitycznych *sui generis*) stosować podmiotowość prawnomiędzynarodową „o charakterze funkcjonalnym” („ograniczonej, ale prowadzącej do lepszej ochrony prawnej ich mieszkańców i prawnej stabilizacji spornych regionów przez zmniejszanie rozdziewku między sytuacją faktyczną i prawną państw de facto (...)). Sugeruje także „większe skupienie się społeczności międzynarodowej na regulacji statusu prawnego jednostek zamieszkujących sporne terytoria”, zdając sobie jednak sprawę, że „Podjęcie decyzji w tym zakresie zależy jednak od woli politycznej i społeczność międzynarodowa powinna być gotowa co najmniej do podjęcia dyskusji na ten temat (...)”. Postulaty te korelują ze stwierdzeniem (s. 402), że „zręby podmiotowości prawnomiędzynarodowej” państw de facto pozostają ograniczone w stosunku do państw, w związku z czym jej zakres „jest bliższy podmiotowości o charakterze wtórnym. Jednocześnie wymyka to regulacji prawa międzynarodowego, z perspektywy której status prawny tych separatystycznych regionów można sprowadzić do braku podmiotowości prawnomiędzynarodowej – formalnego pozostawania przez nie częściami składowymi państw macierzystych (okupowanymi przez patrona), co nie odpowiada stanowi rzeczywistemu”. Pierwsza część tego interesującego stwierdzenia wymaga rozwinięcia, gdyż zbliża statut parapaństw do tego, którym cieszą się organizacje międzynarodowe. Czy Autorka widzi tu jakieś analogie? Zwracam przy tym uwagę na podlegający odwołaniu i ograniczony charakter podmiotowości pochodnej.

Jak zauważyłem w poprzednim punkcie recenzji rozprawa ma charakter interdyscyplinarny, łączący podejście badawcze właściwe dla nauk prawnych z naukami o polityce. Jest to dla mnie ogromna zaleta pracy, gdyż niektórzy specjaliści nauki prawa mają niekiedy tendencję do zamykania się „w okowach” własnej metodologii badawczej. Doktorantka prezentując świeżość spojrzenia, wychodzi poza taki sektoralny sposób uprawiania nauki, prezentując szeroką perspektywę badawczą oraz zorientowanie w siatce pojęciowej właściwej dla przedmiotowych dyscyplin naukowych.

Praca cechuje się bardzo dobrym poziomem merytorycznym. Autorka poprawnie, zgodnie z zasadami logicznego rozumowania wyciąga wnioski z przeprowadzonych badań. Nie zmienia tego fakt, że jedno z parapaństw wybranych do analizy – Arcach, w wyniku wrześnieowej ofensywy azerskiej praktycznie uległo likwidacji. Jest to jednak okoliczność niezależna od Autorki, która zaistniała już po zamknięciu badań.

Wywód prowadzony jest przez Doktorantkę w sposób rzetelny i uporządkowany, solidnie bazując na poprawnie cytowanej, szerokiej bazie bibliograficznej. Wykorzystana literatura obejmuje tak pozycje polskojęzyczne, jak i zwłaszcza anglojęzyczne. Jest to literatura tak prawnicza, jak i z zakresu nauk politycznych. Przy takim wyborze parapaństw do analizy, niedosyt budzi jednak pominięcie literatury rosyjskojęzycznej. Podkreślić należy, że Doktorantka prezentuje świetne rozeznanie w cytowanej literaturze, nie jest ona wykorzystywana przez Autorkę jedynie jako element ornamentystyczny, ale pozostaje żywo komentowana.

Język jakim operuje Doktorantka świadczy o dobrym opanowaniu warsztatu naukowego. Niezmiernie rzadko pojawiają się tu ew. uwagi krytyczne, dotyczące niekiedy uproszczeń myślowych i anglicyzmów (np. s. 55 – „Abchazja i Naddniestrze sprawiają wrażenie znacznie bardziej wyemancypowanych niż Osetia Południowa”; s. 125 – „państwa de facto są czymś więcej niż uzależnionymi od pomocy patronów marionetkami”; s. 150 – „obecnie dominują poglądy wskazujące na faktyczne utworzenie i istnienie państw de facto”; s. 189 – „borderyzacji”).

Podsumowując, warsztat naukowy Autorki pozostaje na dobrym poziomie. Doktorantka jest metodologicznie przygotowana do prowadzenia badań naukowych.

V. Konkluzja

Recenzowana rozprawa stanowi niewątpliwie oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, pozwala także stwierdzić ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki w zakresie prawa oraz opanowanie przez Nią umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Ponieważ postępowanie toczy się w tzw. „starym trybie”, tym samym mogę stwierdzić, że spełnia wymagania określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2003 Nr 65, poz. 595) w związku z art. 179 ust. 2 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. przepisy wprowadzające ustawę o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r. poz. 1669), w zakresie jakim powinny odpowiadać prace doktorskie. Gdybym jednak był w błędzie co do trybu obrony rozprawy, to konkluduję, że spełnia ona kryteria przewidziane w art. 187 ust. 1 i art. 187 ust. 2 ustawy z 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 742, 1088, 1234, 1672, 1872). Biorąc powyższe pod uwagę wnoszę o dopuszczenie rozprawy do publicznej obrony. Szanując wymogi przyjęte w jednostce przeprowadzającej postępowanie w sprawie nadania stopnia doktora – Uniwersytecie Wrocławskim, nadmieniam, że rozważam zgłoszenie wniosku o wyróżnienie rozprawy, którego pełną realizację uzależniam od przebiegu publicznej obrony, zwłaszcza od odpowiedzi Doktorantki na zadane pytania/podniesione w recenzji uwagi.



Prof. dr hab. Jacek Barcik